Materiały zawarte w biuletynie mogą być przez redakcję dowolnie przerabiane i przedrukowywane.

Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

Konto P. K. O. Nr 5395
Samoobrona Społeczna

A. P. A.
Wychodzi raz na tydzień

Prenumerata 5 zł miesięcznie

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA I, ul. WIEJSKA 19 m. 8
Tel. 7-27-19

ROK II

Warszawa, dn. 9 września 1938 r.

Nr 37 (120)

KOMUNISTYCZNE GORZKIE ŻALE I — CELE

Po rozwiązaniu K. P. P. w Polsce komuniści znaleźli się w rozterce i w pewnego rodzaju osłupieniu, które datuje się zresztą od początku bieżącego roku, kiedy to Komintern w Moskwie załatwił się po bolszewicku z przywódcami polskich komunistów, akredytowanymi w Moskwie. Z licznych odezw, jakie b. członkowie ugrupowań komunistycznych w Polsce wydają, wynika, że K. P. P. miała większość, która się oświadczała za programem Trockiego.

Pozostałe rozbitki komunistyczne w Polsce odrzucają oskarżenie Moskwy jakoby K. P. P. była przepełniona prowokatorami i agentami defensywy. Z wyjaśnień, jakich udzielają na ten temat „Bolszewicy-Leniniści" w odezwie do członków-sympatyków K. P. P. i K. Z. M. P. wynika, jakoby partia K. P. P. dlatego została rozwiązana przez Komintern, że Moskwa ma już dzisiaj inne cele i odżegnuje się od idei rewolucji, że Stalin ma nowe cele i nowych szuka ludzi...

Równocześnie z K. P. P. Komintern rozwiązał komunistyczną partię węgierską, jugosłowiańską i palestyńską. Rozkaz Kominternu nakazał zaniechanie członkom K. P. P. i K. Z. M. P. wszelkiej działalności i kontaktów. Jednym z powodów rozwiązania K. P. P. miało być przepełnienie tej partii żydami, którzy masowo napływali jako zdeklarowani komuniści, a tych żydowskich komunistów i Moskwie już jest za dużo. Zdaniem Trockistów powody podawane przez Komintern nie są realne; prawdą jest, że „Stalinizm zatracił swoje rewolucyjne tendencje, że dąży on obecnie do tego, aby włączyć się jako realny czynnik i partner, a nie wróg, do systemu międzynarodowej burżuazyjnej polityki. Ta nowa polityka usunęła oczywiście bez śladu nieprzejednany stosunek do burżuazji i wywołała nieprzejednany do rewolucjonistów".

Zdaniem Trockistów „biurokracja Sowiecka wyznaczyła obecnie partii komunistycznej w Polsce współpracę z burżuazją w nieszczęśliwej koalicji P. P. S. ze Stronnictwem Ludowym i, jeśli się uda, z Frontem Morges. Stalinizm stoczył się do takiego bagna ultra-prawicowości, że, aby móc wykonać swoją zdradziecką robotę, musiał zlikwidować jako jej narzędzie, nawet tę nędzną K. P. P., podobnie musiał zlikwidować starych działaczy bolszewickich, których strzępy tradycji rewolucyjnej, których nazwiska związane z Październikiem stanęły w nieprzejednanej sprzeczności z obecnym kursem Stalinizmu".

Na temat nowej partii komunistycznej w Polsce snują Leniniści różne domysły, między innymi, nie pozbawiony pieprzu, że w rodzącej się K. P. P. będzie obowiązywał paragraf aryjski. „Prawdopodobnie Stalin będzie szukał dla swych celów ludzi „czystej rasy", których nie można utrącić zarzutem żydo-komuna. Będzie kładł główny nacisk na głoszenie orientacji prosowieckiej w polityce zagranicznej i nie na samodzielną działalność organizacyjną, lecz na przenikanie ze Stronnictwa Demokratycznego, Ludowców, Pepesowców. Stworzy się prawdopodobnie jakiś ośrodek „przyjaciół Z. S. R. R.", częściowo nawet z uczciwych półgłówków, jakich nigdy nie brak".

Jak widać z powyższego, uciecha niektórych stronnictw politycznych w Polsce i dzienników partyjnych była przedwczesna z rozwiązania K. P. P. Należy się raczej spodziewać, że jest to typowo rosyjskie przyczajenie się. Komintern rozwiązał komunistyczne partie w niektórych państwach Europy; chodzi mu bowiem o zorganizowanie swoich agentów dobrze płatnych na podstawie agentur wywiadowczych o charakterze wojskowym. Mają to być małe grupki ludzi zaprzedanych zupełnie Moskwie, gotowych do ślepego słuchania rozkazów z Moskwy bez żadnego dyskutowania i bez żadnych swoich osobistych celów. Chodziłoby o wnikanie w grupy i stowarzyszenia polityczne, religijne, społeczne i młodzieżowe, celem kontrolowania życia polskiego i dokładnego wywiadu o charakterze gospodarczo-wojskowym, potrzebnego Sowietom na wypadek wojny. W Moskwie bowiem daje się zauważyć gorączkowe przygotowywanie się do wojny, nie tylko z powodu przypuszczalnej w Moskwie awantury czesko-niemieckiej, ale z tego powodu, że Moskwa coraz poważniej obawia się ataku ze strony państw, które zawarły swego czasu pakt przeciw Kominternowi.

Zamierzona reorganizacja wywrotowej roboty Kominternu w Polsce jest jeszcze niebezpieczniejsza, niż była dotąd, będzie to bowiem robota ściśle konspiracyjna, posługująca się krótkofalowymi stacjami radiowymi, a przez jej rozproszkowanie i rozrzucenie po całym obszarze państwa polskiego będzie trudniejsza niż dotąd do wytropienia i zgniecenia. Komintern bowiem doznawał nieprzyjemnych zdziwień, że jego intencje w stosunku do Polski bywały rychło przez właściwe czynniki polskie demaskowane i unicestwiane.

Spodziewać się należy, że ostatnie krwawe rozprawienie się z „Komitetem Trzech", który był wysłany do Polski celem skontrolowania agend K. P. P. i K. Z. M. P. oraz tych około 70 tys. liczących, grupy przeważnie żydowskiej, komunistów w Polsce doprowadzi do opamiętania się naiwnych i nie dadzą się oni już więcej brać na lep obiecanek komu-

nistyczno-żydowskich. Jak wiadomo, ten Komitet Trzech po powrocie do Moskwy i po złożeniu bardzo dokładnego raportu, został rozstrzelany, jako zbyt wtajemniczony w arkana polityki Kominternu.

Na tę nową organizację Kominternu w poszczególnych państwach Europy środkowej przeznaczyła Moskwa 4 miliony rubli w złocie. Na główną ekspozyturę dla tej roboty naznaczono stolicę Czech — Pragę. (APA)

SZACUNEK PODATKOWY „NA OKO“

Moskwa

Władze sowieckie napotykają na poważne trudności przy obliczaniu produkcji zbożowej i gospodarki finansowej kolektywów rolnych. Celem roztoczenia ściślejszej kontroli nad kolektywami rolnymi, ludowy komisariat rolnictwa wprowadził w r. 1935 podwójną buhalterię do księgowości kolektywów rolnych. Zarządzenie to zostało jednakowoż częściowo cofnięte, gdyż okazało się, że nie ma buhalterów, którzyby prowadzili tę buchalterię. Obecnie została powołana specjalna komisja, która będzie „szacowała“ produkcję kolektywów rolnych i wymierzała „odpowiedni“ podatek. (APA)

„ŻYCIE ZA... STALINA“

Słynna opera Glinki „Żiźń za caria“ („Życie za cesarza“), napisana na cześć domu Romanowych i ofiarowana Mikołajowi I w r. 1836, jako wyraz „najpoddańszego hałdu“ z librettem barona Rozena, gloryfikującym carskie „samodzierżawie“ została obecnie „anektowana“ przez „kolektyw artystów“ bolszewickich. Treść utworu, nazwanego od jej głównego bohatera Iwan Susanin, ma gloryfikować obecnie ideę „samodzierżawia“ Stalina i apoteozuje „poświęcenie i wierność“ osobie krwawego dyktatora. (APA)

OPŁAKANY STAN BUDOWY DOMKÓW ROBOTNICZYCH W ZSRR.

„Burza zerwała dach baraku w schronisku górników w kopalni nr 7—8 Czelabińskiego Trustu Węglowego. Od tego czasu przeszedł miesiąc, barak nie został naprawiony. Niestety nie jest to jeden przypadek. Robotnicze domki mieszkalne są przeważnie w bardzo złym stanie“... — tak pisze „Industria“ z 20.8.38 r. i podaje do wiadomości dalej, że rząd sowiecki przeznacza rocznie wielkie sumy na budowę nowych domków mieszkalnych. Narkomtjashprom (komisariat ludowy ciężkiego przemysłu) przeznaczył w zeszłym roku ponad 200 milionów rubli, na ten właśnie cel. W bieżącym roku budżet na budowę domów robotniczych, nie zmniejszył się. Sumy te jednak, nie są wykorzystane i nie idą na cel, dla którego są przeznaczone. W Pełrowsku nie jest lepiej. „Stan mieszkań idzie szybkim tempem ku ruinie; za mało jest materiału drzewnego“... „nawet mieszkania kierowników fabryki nie zostały naprawione“.

W Magnitogorsku, w Stalinowskim metalurgicznym przemyśle nie jest lepiej. Nadchodzą masowo listy ze skargą, że mieszkania robotnicze nie są zabezpieczone i zdatne do użytku, przed nadchodzącą zimą. Z 55 mieszkań, 11 tylko zostało jako tako naprawionych. Dziecinne domy wypoczynkowe i inne kulturalne urządzenia, idą ku ruinie...“

...„Budynki techniczne i szkoła, nie były naprawiane od 1932 r.“

Kwalifikacje robotników stoją na bardzo niskim poziomie, zdarzył się następujący wypadek: postawiono budynek, lecz „zapomniano“ o reparacji dachu. Przy pierwszym deszczu, budynek powrócił do pierwotnego stanu. W takim samym stanie jest chemiczna fabryka w Czeszelkowa. Przed paru miesiącami setki robotników zatrudniano przy remoncie mieszkań robotniczych. Wszystkie naznaczone terminy ukończenia budowy przeszły, praca nie była ukończona! Robota zaś jest zła i kolejność robót nie jest przestrzegana! I tak malarze malowali ściany, przed otynkowaniem.

W Kisel budowa domów robotniczych trwa bardzo długo. Na 72 domy, 4 naprawiono. Robota nic nie warta, dachy „przepuszczalne“, piece — dymią!

Te fakty nie pomagają w pracy; robotnik nie zadowolony, nie mający możliwych warunków życia, odpowiednio też pracuje. (APA).

PRZYSZŁO NA KONIEC I PARKOWI ZOOLOGICZNEMU W „ASKANIA NOVA“

„Askania Nova“, wspaniały i powszechnie znany park zoologiczny na Krymie był przed rewolucją własnością niemieckiej kolonii „Falz-Fein“, która utrzymywała ten wspaniały zwierzyniec. Tutaj przeprowadzano umiejętnie zaaklimatyzowanie przeróżnych zweirząt i ptaków, nie tylko zwykłych, ale także egzotycznych, jak kangurów, zebr, antylop, flamingów i innych. Usiłowania w poprawieniu rasy u zwierząt domowych przynosiły nieraz doskonałe rezultaty. Tak było przed bolszewicką rewolucją; a dziś? jak wygląda Askania Nova?! Dwa dzienniki sowieckie: „Komsomolskaja Prawda“ z 12.7.38. i „Semledelie“ z 14.7.38. podniosły larum o ratowanie tego miejsca kultury, któremu grozi zupełna ruina.

W ciągu ostatnich lat robiło się wszystko możliwe, by w instytucie zwierzęcym, jakoteż w klimatycznym parku zniszczyć, co się tylko da.

Nosacizna, której nie zwalczano zupełnie, zdziesiątkowała zwierzostan. W parku Zoo nie poczyniono żadnych inwestycyj. Brakujących zwierząt nie zastąpiono innymi. Pisklęta ptaków dzikich są tak słabe, że najczęściej giną. W ten sposób zginęły pisklęta bażantów królewskich i wiele innych rasowych odmian ptaków. Wiele okazów rzadkich wyginęło z powodu braku opieki i niedostatecznego odżywiania, a nie zastąpiono ich innymi. Z powodu złej karmy zwierzęta są w strasznym stanie. Przez złą opiekę wiele zwierząt się zdegenerowało. Również i naukowa praca instytutu stoi na bardzo niskim poziomie. Najlepsze laboratoria są bardzo słabo wyposażone w potrzebne przyrządy.

Jeszcze jedna ofiara sowieckich kulturalnych rządów! (APA)

„WBREW PRZEPISOM“

Szyb węglowy trustu „Stalinwugit“ oznaczony Nr 30 nie różnił się zewnętrznie od innych: nie wykonywał planu. Posiadał jednak „dzielnego“ i przedsiębiorczego kierownika w osobie niej. tow. Pianowa. O jego wyczynach pisze „Komunist“ z dn. 20.VIII pod skromnym tytułem: „Wbrew przepisom“.

„Zawołał on kiedyś do siebie naczelnika wydziału i rozkazał:

— Jeśli wydobywa się mniej, niż przewiduje plan — dopisać w wykazie wydobycia, a kiedy plan przewyższymy, wyrównamy bilans.

Naczelnik wydziału tow. Chochłow odmówił wykonania tego antypaństwowego czynu. Wtedy Pianow zwolnił go z pracy.

Niewykonywanie planu nie przeszkadza 5 kierownikom w pobieraniu 13.000 karbowańców miesięcznie. Tymczasem sprawy szybu idą z dnia na dzień gorzej, co doszło nawet do wiadomości „samego" Kaganowicza, który przysłał telegram z żądaniem uporządkowania szybu w ciągu 3 dni. Zarządzający szybu tow. Pianow schował telegram. Nikt z kolektywu szybu nic o nim nie wie. A naczelnik wydziału Katasznikow powiedział po przeczytaniu:

— To chyba nas nie dotyczy. Nawet statystyk mi mówił, w moim pokładzie nie wprowadza się zwiększonego wydobycia. Antypaństwowa działalność trwa w szybie".

To wszystko nazywa się „bolszewickim współzawodnictwem". (APA)

WSZECHWŁADNY BAŁAGAN

„Na Ukrainie jest Poninkowska fabryka wyrabiająca papier do zeszytów. Fabryka byłaby w stanie całkowicie wypełnić plan. Ale za 6 miesięcy dała ona o 966 tonn papieru za mało... Dyrektor fabryki tow. Masiuk wyjaśnia, że plan nie został wykonany z powodu braku opału, celulozy i innych surowców. Ale w istocie okazuje się, że przyczyny leżą z goła gdzie indziej.

...W oddziałach „Poninkowskiej fabryki nie ma porządku"... ciągle zdarzają się tu „braki" dochądzące do 15—20%. Któregoś dnia 20 ton masy papierowej... wyschło, czekając na dalszą przeróbkę. „Oddział zeszytowy otrzymuje papier z maszyny do rżnięcia, ale i tu jest 5% braku".

„,Nareszcie gotowe zeszyty idą do ekspedycji. Ale nie wysyła się jej od razu, bo brak środków transportowych. Z pośród 12 samochodów, posiadanych przez fabrykę, 8 przebywa w remoncie".

„Brakujący surowiec — papierówka przybywa na stację Połonna i leży pod otwartym niebem... wielkimi stosami... zanieczyszczając się pyłem i węglem. Na fabryce za mało robotników. W ciągu 6 mies. odeszło 300 ludzi"...

„Komunist" kończy nieodmienną przyśpiewką: Szukać szkodników, stawiając tym ostatnią kropkę nad i, w tym opisie „istinno" sowieckiego bałaganu. (APA).

SOWIECKIE POGOTOWIE RATUNKOWE

Moskwa

W Kijowie na skutek licznych skarg, władze sowieckie dokonały lustracji pogotowia ratunkowego. Powodem tych skarg jest złe funkcjonowanie pogotowia, które wysyła pomoc lekarską z kilkugodzinnym opóźnieniem. Lustracja pogotowia w Kijowie dała nieoczekiwane wyniki. Jak się okazało w ciągu 3-ch dni: 8, 9 i 10 sierpnia r. b. pogotowie kijowskie spóźniło się na miejsce wezwania w 261 wypadkach. Dalsze badania wykazały, że pogotowie posiada 38 karetek samochodowych, z których jednak tylko 13 jest uruchomionych, reszta karetek pogotowia stoi bezczynnie, wskutek braku opon i dętek. Na żądanie dostarczenia odpowiedniej ilości opon, kierownik wydziału transportowego przy rządzie Ukrainy sowieckiej odpowiedział, że prośba pogotowia kijowskiego nie może być uwzględniona wobec pilniejszych zapotrzebowań ze strony armii (Dr). (APA)

SŁOIKOWY PROBLEM.

W „Weczernaja Moskwa" z dnia 20.8.38 omawiany jest ten trudny „problem" do rozwiązania. Dziennik przestrzega gospodynie przed kupowaniem jagód i owoców, nim będą miały pewność, że będą mogły kupić potrzebne do przetworów słoiki. „Ten dosłownie kopiejkowy przedmiot domowy, stał się z powodu nieudolności kierowników handlowych, prawie nie do nabycia. Gdzież można kupić ten nieszczęśliwy słoik? — Mamy liczne sklepy szklane na ulicy Baumanna na Arbat miastowe składy szkła, również specjalne oddziały centralnych domów handlowych komisariatu handlowego, utworzonego na ten cel. Tu i tam informują nas kupcy, że właśnie sprzedali w zeszłym roku ostatni słoik. W sklepach specjalnych na Arbat i ulicy Kirowa... otrzymywaliśmy zimą odpowiedź: nie prowadzimy tych towarów.

Przyszło więc nam na myśl poszukać słoików w sklepach, gdzie kupuje się owoce na przetwory konfiturowe... Przetrząsnęliśmy sklepy na Petrówce, na placu Kołchozu, na dwóch placach jarmarcznych, nigdzie nie można było dostać słoika. W jednym ze sklepów powiedział nam nieznany mieszczuch: Idźcie przecież na plac handlowy, gdzie sprzedają przedmioty do celów szkolnych i instrumenty laboratoryjne, ja sam dostałem tam słoik do konfitur.

Posłuchaliśmy jego rady i szukaliśmy słoika w sklepach przyrządów laboratoryjnych, w muzeum politechnicznym i w sklepach z przyrządami szkolnymi na placu Dzierżyńskiego... Oh nieszczęście i tu słoik był nie do nabycia. Co więc mieliśmy robić? Prosimy hale targowe Moskwy o odpowiedź". (APA)

NIEBEZPIECZNE PODOBIEŃSTWO

„Prawda" z 23.8.38. podaje:

„16 lipca robotnik fabryczny Jakób Timofejew został na rozkaz inspektora rejonu Winogradowa, zabrany z miejsca dotychczasowej pracy i przedzielony do 8 oddziału milicji Leninowskiej.

„Czy jesteście Jakób Timofejew?" spytał go inspektor rejonowy. Na twierdzącą odpowiedź Winogradow wydał rozkaz zaaresztowania natychmiast. Następnego dnia przyszła żona Timofejewa. Była bardzo zdziwiona, gdy dowiedziała się, że jej męża jako ciężkiego przestępcę alimentowego przymknięto, jako uciekiniera z Białorusi. Na to pani Timofejew przedstawiła pasport, z którego jasno wynikało, że małżeńska para, pobrała się przed 10 laty i od 1930 roku ani razu nie opuściła Leningradu!...

Z olimpijskim spokojem odebrał Winogradow powyższe informacje i obiecał, jeszcze raz zbadać całą sprawę. Przecież jednak kazał odstawić Timofejewa do Białorusi. Po przybyciu na Białoruś, prokurator stanął na stanowisku, że stała się omyłka i Timofejew został odesłany do Leningradu z powrotem".

Timofejew powinien być jeszcze bardzo szczęśliwy, że tak się „dobrze" skończyło. (APA)

KWIATKI SOWIECKIEGO BIUROKRATYZMU

Życie społeczeństwa w ZSRR. pogrążone jest w niesamowitym marazmie, któremu nie są zdolne przeciwdziałać salwy plutonów egzekucyjnych. Nie przeszkadza to jednak sowieckim „czynownikom" w wydaniu całego szeregu rozporządzeń i ukazów mających świadczyć o ich energii i zapo-

biegliwości. Nic dziwnego, że gorliwość ta przybiera czasami formy zadziwiające w swej bezmyślności:

„Tak np. Boryspolski rejkom Ukraińskiej Republiki wydał nie dawno rozporządzenie: *„Rozkazuje się we wszystkich miejscowościach rejonu zbadać wszystkich wariatów* i udzielić im pouczeń“. Po co wariatom pouczenia? Zostaje to zagadką dla wszystkich normalnie myślących ludzi, ale nie dla kierowników Boryspolskiego rejkomu, którzy przekonani są, że spełniają ważną pracę... („Prawda“ 19.6.38).

„Byszewski rejkom nie chce pozostać w tyle za Boryspolskim — i wydał rozporządzenie przewodniczącym kołchozów, aby przygotowali 33 chłopów do łapania gryzoni. Tu okazuje się zapobiegliwość kierownictwa! Każdemu chłopu wyznaczono określoną normę. Rozporządzenie bowiem głosi: „Ustala się następujące normy przeciętne łapania szkodników: krety — 3 sztuki, chomiki 2 sztuki, tchórze 4 sztuki, albo szczury 10 sztuk“.... Niestety, nie wyjaśnia się, co czeka „myśliwego“, który zamiast 10 szczurów schwyta tylko 9, ale za to 3 chomiki zamiast 2“.

„Ale opuśćmy peryferie miasta i zwiedźmy Kijów i tam przejrzymy w Sowiecie miejskim książkę rozkazów i rozporządzeń. Jest to literatura w najwyższym stopniu pobudzająca do myślenia. Czytamy tam np. rozporządzenie tyczące pożaru: „Zakazuje się — głosi rozporządzenie Sowietu miejskiego — *w razie pożaru wybijać szyby i otwierać drzwi!..!* Dom musi się palić przy zamkniętych drzwiach, żeby ogień nie wydostał się nazewnątrz“...

„Inny rozkaz kładzie kres *niezdyscyplinowaniu ryb w Dnieprze.* Bo teraz nie każda ryba może chwytać przynętę i dać się złapać. Mają do tego prawo tylko sandacze i sumy, które osiągnęły 30 cm długości i inne odmiany — 20 lub 15 cm. Przewidziane jest nawet, jak należy mierzyć ryby: Od głowy aż do początku płetwy ogonowej“...

„Nas najbardziej interesuje, jak możnaby zmierzyć głupotę tych „prawodawców“ — od głowy do stóp, czy też odwrotnie?“ — kończy „Prawda“ retorycznym pytaniem. (APA).

SOWIECKIE PRAWODAWSTWO... ŹRÓDŁEM BEZPRAWIA

Cała historyczna ewolucja Rosji carskiej oparta była na wyzysku i bezprawiu, co znalazło swój wyraz w mało dla Rosji zaszczytnej nazwie „Więzienie narodów“. Propaganda bolszewicka często korzystała i korzysta z tej nazwy dla przeciwstawienia jej swej rzekomo „najprawdziwszej w świecie demokracji“. „Demokracja“ ta i „praworządność“ są w istocie rzeczy największym, najcyniczniejszym bezprawiem, jakie widział świat. I dzieje się tak nie tylko z powodu samodzielnych wybryków różnych zbiurokratyzowanych sowieckich kacyków, nie tylko z powodu nadmiaru bolszewickiej gorliwości czerwonych kimisarzy. Sowieckie bezprawie sięga głębiej. Pochodzi z samej istoty bolszewizmu, z jego zasadniczego poglądu na świat.

Bezprawiem jest również sowieckie prawodawstwo. Bezprawiem, bo zaprzecza człowiekowi możności zaspokojenia elementarnych potrzeb duchowych, bo każe mu przebywać przez całe życie w najokropniejszym więzieniu, bo go eksploatuje w barbarzyński, bezlitosny sposób.

Tak np. po przymusowej kolektywizacji rolnictwa drogą krwawych ekspedycyj wojskowych, w obliczu katastrofalnego głodu zimą 1932—33, rząd sowiecki już 7 sierpnia 1932 wydał obowiązującą do dziś z dodatkowymi obostrzeniami „Ustawę o obronie socjalistycznej własności“, której § 2 zalecał zaostrzenie czujności przy państwowych śpichrzach zbożowych, gromadzących zboże dla wysprzedania go za granicę po dumpingowych cenach.

Rząd sowiecki stawiał więc warty przy zbożu odebranym chłopom przemocą i nie martwił się tym, że w roku tym parę milionów zmarło w Rosji z głodu. § 3 tejże ustawy przewidywał *karę śmierci* dla chłopa, który by *dla zaspokojenia głodu ukradł dla siebie najmniejszą chociażby ilość zboża.* Dotyczy to również zerwania *garstki kłosów na polu.* Co określone zostało, jako „zamach a socjalistyczną własność“.

Inna ustawa z dn. 7 kwietnia 1935 przewiduje karę śmierci na 12-letnie dzieci! I ani jeden z pośród zagranicznych przyjaciół Moskwy, lejących dziś krokodyle łzy nad losem hiszpańskich dzieci nie uzna. za stosowne w jakikolwiek sposób zaprotestować przeciw temu niesłychanemu ukazowi.

Zasługuje również na uwagę §58, 1a kodeksu karnego ZSRR w r. 1935: Ucieczka przez granicę jest karana — *najwyższym wymiarem kary — rozstrzelaniem.*

Tego rodzaju instrukcje otrzymują strażnicy więzienni; tak więc miano „Więzienia narodów“ przyznane Rosji carskiej zostało dziś akceptowane ustawowo dla Rosji bolszewickiej. Prawo sowieckie uznaje ucieczkę za granicę, jako zdradę państwa; są więc bolszewiccy prawodawcy z góry przekonani, że uciekinier z raju nie będzie się już poczuwał do „płomiennego sowieckiego patriotyzmu“, jaki objawiał wewnątrz bolszewickiego państwa.

Nic więc dziwnego, że takie „prawne“ metody legalizowania zbrodniczych sposobów ujmowania prawa, doprowadziły w jego wykonaniu praktycznym do całkowitego zagubienia, naturalnego, zda się, poczucia prawa. Nic dziwnego, że nawet te przepisy, które „gwarantują“ sowieckiemu obywatelowi ochronę jego bardzo nielicznych uprawnień interpretowane są najzupełniej dowolnie przez całą plejadę szpiclów, biurokratów i karierowiczów, którzy dzierżą w swych rękach los 170 milionów ludzi. (APA).

DROGI KOMUNIZOWANIA CZECHOSŁOWACJI

Komintern, którego stolicą jest Praga czeska potrafił w całej Czechosłowacji szeroko rozprzestrzenić swoje wpływy i podporządkował sobie nietylko komunistyczną partię Czechosłowacji, lecz także szereg stowarzyszeń i instytucji o pozornie zupełnie niewinnych nazwach.

Oto długa lista tych stowarzyszeń:

„Związek Przyjaciół ZSRR“,
„Związek Kulturalny“,
„Związek Młodzieżowy“,
„Związek Proletariackich Wolnomyślicieli“,
„Związek Robotników Wolnomyślicieli“,
„Związek Wolnomyślicieli „Flamme“ w Libercu“,
„Socjalistyczny Związek Bezwyznaniowców“,
„Pacyfistyczny Ruch Antywojenny“,
„Pacyfistyczna Organizacja Nauczycieli“,
„Międzynarodowa Liga Kobiet Przeciw Faszyzmowi i Wojnie“,
„Liga Antyimperialistyczna“,
„Liga Praw Człowieka“,
„Liga Postępowa“,
„Światowa Liga Reformy Seksualnej“,
„Tow. Krzewienia Kulturalnych Stosunków z ZSRR“,
„Artystyczna Międzynarodówka“,
„Literacka Międzynarodówka“,
„Liga Oświaty Robotniczej“,

„Związek Pracowników Teatralnych",
„Socjalistyczny Związek Młodych Nauczycieli",
„Socjalistyczny Związek Śpiewaczy",
„Komitet Niesienia Pomocy Demokratycznej Hiszpanii",
„Fizkultura" (związek rob. wychowania fizycznego",
„Veela" (kooperatywy robotnicze),
„O. T. S." (związek robotników wiejskich),
„Zensky klub" (klub kobiet),
„Y. M. C. A.",
„Y. W. C. A.".

(APA)

KOMUNIZM W JAPONII

Kraj Wschodzącego Słońca w walce zwycięskiej przeciw bolszewizmowi odgrywa bardzo ważną rolę na Wschodzie.

W ostatnich latach Japonia, obawiając się wpływów bolszewickich w swoim kraju, występowała przeciw groźnemu sąsiadowi komunistycznemu. Przeto kraj wszedł w stadium aktywno-narodowej koncentracji. Walczy dziś wewnętrzną i zewnętrzną polityką przeciw zalewowi komunistycznemu. Dzięki tej narodowej koncentracji podobnie jak w Niemczech i Italii, zakusy moskiewskiego bolszewizmu, zostały zdruzgotane.

Wprawdzie po wojnie światowej, Komintern w Japonii wytyczył sobie plan działania. W 1921 r. udało mu się stworzyć tajną organizację. W 1926 r. po zdruzgotaniu chwilowym partii komunistycznej, organizację znów odtworzono! Od 1929 r. udało się Kominternowi uzyskać silniejszy wpływ w kołach intelektualnych, jak również w masach.

W latach 1932 i 33 r., a więc w tym samym czasie co w Niemczech, komunizm w Japonii został zupełnie zduszony.

Porażka ta nie zniechęciła Moskwy; owszem, ostatnio podjęła jeszcze aktywniejszą walkę polityki zewnętrznej, sądząc, że ułatwi w ten sposób wewnątrz kraju pracę Kominternowi. Wytyczną dla Moskwy jest linia, po której kroczył VII kongres komunistyczny w 1935 r.

Na pierwszym planie „Taktyka Ludowego Frontu". Partia komunistyczna Japonii, która nigdy nie była legalna, musi teraz pracować jeszcze intensywniej, gdyż organizacje liberalno-socjalistyczne mogą pracować otwarcie, zaś komunistyczne partie muszą się przeciskać ukradkiem.

Ziarno komunistycznej partii japońskiej jest uważane przez rząd japoński, za zupełnie nielegalne.

Autentyczna grupa partii komunistycznej japońskiej rozwinęła ostatnio silną inicjatywę.

W marcu 1936 r. utworzono komitet partyjny, który w czerwcu tego samego roku „Komitetem odbudowy komunistycznej partii japońskiej" nazwano.

Celem komitetu jest wcielenie komunistycznych kadr do innych organizacji. Jedna z grup nielegalnych partii komunistycznych postawiła sobie za zadanie stworzenie nowej organizacji „Czerwonej pracy rękodzielniczej". Przyjmuje tylko swoich członków do pracy, szerzy propagandę z ust do ust... psioczy przeciw rządowi.

Inna grupa opracowuje koła religijne. W ten sposób w Tokio stworzono koło budystycznej młodzieży, które w rzerzywistości służyło bolszewickiej propagandzie i które w 16 prowincjach utrzymywało tajne organizacje.

Inna znów grupa komunistyczna stara się o przyjaźń włościan; inna partia pracuje w klubie wodnym, gdzie przez marynarzy utrzymują kontakt z Kominternem i sekcjami komunistycznymi innych państw.

Realną bazę znajduje komunizm w kołach intelektualnych. Ukrywa się pod płaszczykiem kółek kulturalnych, zjednoczenia esperanckiego, kółek literackich.

Funkcjonariusze komunistyczni, którzy szerzą robotę komunistyczną, są w lwiej części wysłańcami Moskwy. Tamtejszy tak zwany „Daleko-Wschodni Uniwersytet komunistyczny", wysyła swych absolwentów, w roli agitatorów, do krajów Wschodu.

Rząd japoński w ostatnich latach zwalcza ostro te zapędy komunistyczne. Japońskie ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z prowincjonalnymi urzędami karze bardzo surowo wykryte partie komunistyczne. W 35 prowincjach zaaresztowano 1300 osób. Śledztwo trwa dalej.

Naturalnie policyjne wysiłki spełzły by na niczym, gdyby nie było opozycji narodu przeciw bolszewizmowi.

Marksistowska idea znalazła przez jakiś czas gościnę w Japonii, jednak zdrowe poczucie narodowe wszystkich warstw społecznych jest silniejsze. Stanowi ono bazę silną i nie naruszalną przeciw zalewowi bolszewizmu! (APA)

RAJ W CZERWONEJ HISZPANII

Od p. J. W. otrzymaliśmy list, brat jego Franek przebywał jakiś czas w szeregach czerwonej armii hiszpańskiej, skąd udało mu się zbiec. Napisał list do brata, a którego treść ze względu na charakterystyczne momenty zamieszczamy w dosłownym brzmieniu:

„Kochany Janku! Wybacz, że tak długo nie dawałem znaku życia o sobie, przechodziłem jednak rozmaite koleje życia we Francji, w końcu wylądowałem w Hiszpanii. Wierzaj, że przeklinam dzień, godzinę i drania żyda, który mnie i innych namówił do tej wolnościowej eskapady. Po wyjeździe z ojczyzny dostałem pracę w kopalni we Francji, zacząłem jako tako żyć, myślałem nawet się tu ożenić i pozostać we Francji, nieźle mnie było. Pracowałem ciężko, ale dawałem sobie radę i zarabiałem nieźle. Po pewnym czasie wstąpiłem do zw. zawodowego Koła Przyjaciół Dziennika Ludowego (nie wiedziałem co to za organ — później się przekonałem, że to komunizujący), wychodzi w Paryżu. Na zebraniach stale mówiono o Hiszpanii, wykrzykiwano na faszyzm i na stosunki w Polsce. Na te zebrania przyjeżdżał przeważnie delegat „Żyd", jak się później dowiedziałem komunista, zbiegły z Polski przed wyrokiem. Ten o niczym nie mówił jak o konieczności stworzenia frontu ludowego, solidarności i ofiarności na rzecz walczącej z faszyzmem Hiszpanii, wzywał do ofiar, stawiając za przykład walczących w baonie im. Dąbrowskiego Polaków. W końcu jawnie przystąpił do werbowania ochotników do wspomnianego baonu. Obiecywał dużo, podoficerom natychmiastowy awans na oficera, pensję dużą, obywatelstwo hiszpańskie a po zwycięskiej wojnie posadę i stabilizację w armii republikańskiej. Wiesz, że jestem ambitny, wysłużony kapral, pomyślałem sobie — dobra nasza — dlaczego Franek nie ma zrobić kariery. Zapomniałem niestety o was i ojczyźnie, cóż. młody i niedoświadczony byłem, zmówiliśmy się w kilku z naszej fabrycznej osady, pojechaliśmy do Paryża, skąd nas wraz z innymi załadowano na okręt no i ujrzeliśmy Hiszpanię. Przydzielono nas do kompanii im. Mickiewicza. Pierwszy zawód — wymarzonego oficera — zostałem szeregowym, ośmieliłem się zaprotestować i powołać na daną nam obietnicę, odpowiedziano krótko „milczeć i słuchać — jeśli życie miłe". Oj! stało się ono nie tylko nie miłe ale torturą i męczarnią. Co ja przeszedłem za katusze

i udręki, patrząc na codzienne gwałty, rabunki i mordy, dokonywane przez pijane żołdactwo czerwone a zwłaszcza partyjników tj. komunistów i anarchistów. Ludność cywilna patrzyła na nas, jak na stado wściekłych wilków. Pojedyńczy żołnierz ginął jak mucha, dostawał najczęściej sztyletem w plecy, tak ludność brała odwet za doznane krzywdy. Kobiety i dzieci wynędzniałe, głodne, obdarci tułają się na frontach, szukając swoich bliskich. Często widzi się na szosach i drogach przyfrontowych leżące trupy pomordowanych, są to „szpiedzy gen. Franco" — czyli ludzie, którzy się ośmielili natychmiast nie wykonać nawet najbardziej fantastycznego rozkazu pijanego milicjanta. Komisarze polityczni poprzydzielani do formacyj wojskowych, przeważnie żydzi, bądź partyjni komuniści, znęcają się nad cywilną ludnością i żołnierzami. Dowódcy formacyj są od nich zależni, stąd nienawiść i chęć odegrania się. Brygady międzynarodowe poza nieliczną grupą komunistów rozmaitych nacji, to otumanieni ludzie podobni mnie, bądź ludzie nie mający nic do stracenia, przestępcy kryminalni, sadyści, ludzie szukający przygód i ludzie wojny, obojętne z kim — byleby bić. Oddziały techniczne, dowódcy, sztab, lotnicy, broń pancerna, propaganda, aprowizacja, służba zdrowia, przemysł wojenny rekrutują się „na niby" z ochotników sowieckich (stale przysyłanych przez ZSRR) i emigrantów niemieckich. Broń i amunicja stale dostawiana jest z ZSRR, agitację pośród ludności cywilnej i wojska prowadzi specjalne biuro kominternowskie przy pomocy swojego personelu. Jak już Ci wspomniałem walczyłem długi czas w szeregach kompanii im. Mickiewicza (o ironio — wieszcz i piewca wolności stał się dziś firmą ucisku i morderstwa). Obrazy, które mnie się przesuwały przez tych kilka miesięcy przed oczyma zrobiły swoje, oprzytomniałem i ujrzałem łotrostwo, zdradę i morderstwa kliki warchołów, którzy stojąc na usługach obcego mocarstwa, sprowadzili takie nieszczęście na własną ojczyznę dla pieniędzy i kariery. Chciałem uciekać jak najprędzej z tego piekła — ach, dostać się chociaż do niewoli, czy uwierzysz bracie, że to było rzeczą niemożliwą. Zdziwiony zapytasz dlaczego? Otóż my ochotnicy i bojownicy o wolność idziemy podczas natarcia pod eskortą karabinów maszynowych, które są obsługiwane przez specjalne oddziały milicji komunistycznej, bądź też oddziały wyborowych sowieckich strzelców (oczywista też ochotników załadowanych w SZRR na okręty i dostawionych wprost na front hiszpański). Przyszedł wreszcie koniec mojej udręki, zostałem ranny w nogę, „nasi" cofnęli się na przestrzeni kilku kilometrów, ja zostałem znaleziony przez chłopa, który mnie zabrał do siebie, sprowadził znachora, który opatrzył mnie ranę, na szczęście okazała się lekka i mało bolesna. Po 5 tygod. przyszedłem do zdrowia, udało mi się po długiej wędrówce w roli chłopa przedostać do Francji. Zostałem bez grosza i papierów, napisałem do mojej dziewczyny — francuski, prosząc o pomoc. Przyjechała zaraz z ojcem, i zabrali mnie do siebie i postarali się o pracę. Dziś już pracuję, chciałbym do was przyjechać, ale obawiam się, ażeby mnie nie wzięto za złe wycieczkę do Hiszpanii. Bóg świadkiem, ciężko odpokutowałem i zapłaciłem za moją lekkomyślność. Daj Boże, ażeby nie było więcej ofiar spośród Polaków podobnych mnie.

Tak kochany bracie, pokrótce przedstawiają się moje dzieje. Ponieważ tak serdecznie przyjęła mnie rodzina mojej dziewczyny, która mnie kocha, zapewne tu zostanę i ożenię się. Pozdrów i ucałuj wszystkich i napisz co u was nowego twój brat Franek".

Ciekawa i na prawdę pouczająca opowieść zbłąkanego i oszukanego młodzieńca. (APA)

JAK PRACUJE KOMUNISTYCZNA PARTIA ANGLII

W związku z mającym się odbyć we wrześniu r. b. w Birmingham kongresem komunistycznej partii Anglii, wydane zostało sprawozdanie Centralnego Komitetu kompartii angielskiej, które posiada szereg ciekawych danych, świadczących o wzroście partii i wzmocnieniu jej wpływów.

Należy przede wszystkim podkreślić zwiększenie liczebności partii na przestrzeni dwóch ostatnich lat. W r. 1935 kompartia liczyła zaledwie 6.500 członków, w r. 1937 już 12.250, a na 1-go czerwca r. b. 15.570 członków. Najwyższy przyrost wykazuje Londyn i Szkocja. W celu usprawienia pracy organizacyjnej, został założony specjalny miesięcznik „Partyjny Organizator".

Związek młodzieży komunistycznej liczy obecnie ponad 4.000 członków w 121 miejscowych organizacjach (i tutaj przodują Londyn i Szkocja), lecz wpływy jego są znacznie szersze, jak widać np. z faktu, że komsomolska gazeta „Wyzwanie" rozchodzi się w ilości 20.000 egz.

W parlamencie kompartia, jak wiadomo, posiada tylko jednego deputowanego — Galachera. Przyjęty wrogo i ironicznie, tak przez konserwatystów jak i labourzystów, deputowany komunistyczny szybko dał się we znaki angielskiemu życiu politycznemu przez swe demagogiczne wystąpienie w Izbie Gmin.

W radach miejskich różnych miast, partia komunistyczna posiada obecnie 54 przedstawicieli. Dla kierowania ich pracą wydaje się „Biuletyn Narodowy" i „Biuletyn Badania Spraw Miejscowego Samorządu".

Wzmogła się także praca w partii w kierunku agitacyjno-propagandowym. Pierwsze miejsce zajmuje gazeta codzienna „Daily Worker" wychodząca w Londynie, mutowana także w Szkocji. Z gazetą współpracują i bardzo ją ożywiają korespondenci w Hiszpanii i w Czechosłowacji, a przede wszystkim w ZSRR. „Daily Worker" wypuściła szereg specjalnych numerów, poświęconych różnym kwestiom wewnętrznej i zagranicznej polityki. M. in. numer, poświęcony Czechosłowacji.

Poza tym partia komunistyczna Anglii wydaje wiele innych wydawnictw. W r. ub. Centralny Komitet partii wydał prawie 6 milionów ulotek i 17 broszur w 300 tys. egzemplarzach, 9 z tych broszur poświęcone były polityce zagranicznej, szczególnie Hiszpanii, Chin, ZSRR itd. Miejscowe organizacje także bardzo czynnie pracowały, wydając dużo ulotek, broszur, pamfletów. Tych ostatnich np. partyjne organizacje Lancasteru wydały 40 tys. egzemplarzy.

Kompartia Wielkiej Brytanii na przestrzeni r. ub. prowadziła energiczną propagandę na rzecz sowieckiej polityki zagranicznej. Żądała zniesienia t. zw. polityki niemieszania się do spraw hiszpańskich. Jej staraniem sformowany został angielski batalion, który się bije po stronie czerwonej Hiszpanii.

W kwestii wewnętrznej polityki podstawowym zadaniem partii było doprowadzenie do stworzenia „frontu ludowego". Labour Party t. j. angielskiej partii socjalistycznej i Trade-Akcja ta jednak spotkała się z silnym oporem przywódców Unionów (angielskich związków zawodowych).

Sprawozdanie CK kompartii posiada także wiele innych

ciekawych danych o pracach partii w ruchu spółdzielczym związków zawodowych wśród młodzieży akademickiej, inteligencji, kobiet itd. Ze sprawozdania tego można niezbicie ustalić, że nie bacząc na wszystkie trudności i osobliwości angielskich warunków, kompartia Wielkiej Brytanii stała się poważnym niebezpieczeństwem w angielskim życiu politycznym. (APA)

SEKTY AMERYKAŃSKIE — TERENEM PROPAGANDY KOMUNISTYCZNEJ

Komintern, który nie gardzi żadnymi środkami propagandy i przenika do wszelkich możliwych środowisk — ostatnio rozpoczął wzmożoną działalność na terenie licznych sekt religijnych w Stanach Zjednoczonych. Pod płaszczykiem najbardziej humanitarnych haseł i „chrześcijeńskiego braterstwa ludów" przemycane są wśród sekciarzy podczas kazań i nauk rozkładowe tendencje bolszewickie. Propaganda ta zatacza w Stanach Zjednoczonych coraz szersze kręgi.

(APA)

ARMIA CHIŃSKA ROZSADNIKIEM KOMUNIZMU

Moskwa

Prasa sowiecka rozpisuje się obszernie o zdolnościach bojowych t. zw. VIII rewolucyjnej armii chińskiej. Dowódcą tej armii jest młody generał chiński Ling-Jang, który ukończył sowiecką akademię wojskową i dłuższy czas znajdował się w ZSRR, gdzie przechodził specjalne wyszkolenie zorganizowane dla oficerów chińskich. VIII armia chińska jest zorganizowana na wzór oddziałów armii czerwonej, posiada komisarzy politycznych, działających z ramienia komunistycznej partii Chin, oraz aparat propagandowy, który szerzy komunizm w masach chińskich. Podczas niedawnego obchodu rocznicy powstania VIII armii chińskiej dowódca jej generał Ling-Jang wystosował depeszę hołdowniczą do Stalina i marsz. Woroszyłowa. (APA)

PODKOPY KOMUNISTYCZNE POD POLONIĘ FRANCUSKĄ

Paryż.

Komunistyczna propaganda, tak ożywiona w okresie b. frontu ludowego, nie zaniedbała oczywiście środowiska polskiej emigracji. Ze względu na istniejące liczne związki między naszą emigracją a krajem macierzystym, warto się bliżej przyjrzeć z retrospektywy tym wysiłkom komunistycznym.

Cała ta robota wywrotowa — należy przyznać — była starannie przygotowana. Plan jej przygotowany z góry, metody działania przestudiowane, agitatorzy wyszkoleni. Pozwala to stwierdzić, że jak na włożony nakład pracy wyniki nie okazały się zbyt wielkie.

W całej nagonce komunistycznej, rozpętanej podczas rządów ludowo-frontowych obok czynników typowo agitacyjnych, spekulujących na naiwności ludzkiej nie zabrakło i teroru oraz mniej czy więcej zamaskowanych form nacisku moralnego.

Propaganda poszła szeroką falą. W ośrodkach polskich— w departamencie Nord są miejscowości, gdzie jest 80% Polaków — zaczęły się pojawiać całe ekipy kolporterów „Dziennika Ludowego". Jak przypominamy sobie na wiosnę 1937 r. stworzono pozory powszechnej subskrypcji wśród robotników, dzięki której miano przekształcić dotychczasowy „Tygodnik Polski" na dziennik. Oczywiście dzieło mogło być doprowadzone do końca tylko dzięki subsydium Kominternu. Tak powołany do życia organ postanowiono wcisnąć do rąk polskiego robotnika we Francji. Kolporterzy zaczęli podrzucać gazetkę pode drzwi. Po paru dniach zjawiali się osobiście, by zainkasować prenumeratę. Gdy ktoś odmawiał, towarzyszący zazwyczaj kolporterowi delegat C. G. T. (Konfed. Generalna Pracy pod wodzą tow. Jouhaux) robił sobie notatki że taki czy taki nie chce „naszej robociarskiej ludowo-frontowej gazetki".

A konsekwencje? Jeżeli w danej miejscowości mer był gorliwym zwolennikiem frontu, albo poprostu „komunistą ideowym" nagle taki oporny poczyna odczuwać trudności przy otrzymywaniu karty pobytu (carte d'identité) lub różnych świadczeń socjalnych. To były jeszcze łagodne środki „przekonywania nieprzekonanych". Nie brakło i zwykłych apaszowskich metod pięści i noża. Nie jeden działacz polski mógłby coś o tym powiedzieć.

Te same metody zaskoczenia, zastraszenia i wręcz terroryzowania stosowano również wobec całych grup i ośrodków. Na zebraniach poszczególnych związków niespodzianie zjawiali się ławą komuniści, nieraz sprowadzeni z sąsiedniej miejscowości. Majoryzowali zebranie, robili opozycję, zabierali głos, często narzucali takie czy inne ludowo-frontowe uchwały lub załatwiali interesy czerwonej pomocy dla Hiszpanii. W środowiskach o bardziej wyrobionym obliczu i mocnym ideowym nastawieniu, wprowadzono znów w grę metodę konia trojańskiego i realizowano hasło „la main tendue" — wciąż zresztą jeszcze we Francji aktualne. Tam to komuniści udawali katolików, patriotów, zgłaszali propozycję urządzenia wspólnie obchodu 3 Maja etc. — proponując go zacząć — o bezczelności! — od odśpiewania „Międzynarodówki". Gdy Polacy odmawiali — szły złośliwe i kłamliwe donosy, że nie chcą śpiewać „Marsylianki". Wybuchły na tym tle incydent w jednej z miejscowości dep. Nord był w swoim czasie przyczyną kłopotliwej sytuacji dla miejscowej Polonii i jej działaczy.

Tak powoli zaczęli się komuniści wtłaczać w życie polskiej emigracji. Po zdobyciu pewnej liczby prenumerat w stworzeniu Kół Przyjaciół „Dziennik Ludowy" mógł już rozpocząć normalną, codzienną robotę sączenia swej trucizny. Zasadniczym akcentem, charakteryzującym ją, było ustawiczne powtarzanie, że front ludowy to właściwie komuniści, że wszystko co „front" dał robotnikom — podwyżki, urlopy etc. — to dzieło komunistów. Oczywiście komunistyczni ujadacze zmilkli, gdy front ludowy, wobec trudnej sytuacji własności nieruchomej we Francji, pozwolił na zwyżkę komornego i gdy w ogóle zaczęły się załamywać ceny, rujnując budżety pracownicze.

Łgarstwem świat można przejechać, ale wrócić nie można. Zaczęło się to zwłaszcza sprawdzać na odcinku akcji czerwonej pomocy dla Hiszpanii. Szeroko prowadzona agitacja po zebraniach, czy „kafejkach" (kawiarniach — których właścicieli wabiono perspektywą zarobków na klienteli nowego reżymu) zbałamuciła kilka tysięcy Polaków. Tow. Reval-recte Gustaw Reicher; zwykły żydek łódzki — harmonijnie współpracujący z redaktorką „Dziennika Ludowego" dr Stróżacką, recte Gold na tym eksporcie zapewne zarobili sobie na wdzięczność Moskwy, ale i na przekleństwa tych, którzy im uwierzyli. Dobrze znający stosunki mówią, że

gdyby obałamuceni Polacy walczący w Legionie Dąbrowskiego mogli — jak nie mogą — wrócić do Francji, to by tak policzyli kości żydowskim napędzaczom, że nie byłoby co umieścić w paryskich katakumbach.

Jako klasyczny przykład — jak wystrychnięto nie jednego Polaka na dudka może służyć następujące wydarzenie w Paryżu. W jednej z jego dzielnic — a są tam przedmieścia o nazwach bardzo wymownych jak Kremlin — działacz Komitet rekonstacyjny, dla Hiszpanii, złożony z jakich dziesięciu Żydków i dwu Polaków. Dla dodania dobrego wzoru sam Komitet stanął przed komisją poborową, czy coś w tym rodzaju — trudno przecież na serio brać te szopki. — Cóż się jednak okazało? Oto ani jeden z przedstawicieli mniejszości nie został uznany za zdolnego do osobistej zbrojnej interwencji na rzecz czerwonej Hiszpanii. Natomiast obaj Polacy zakwalifikowani zostali jako 100% żołnierze. To nareszcie otrzeźwiło im oczy. Zapytajcie tow. N. z wschodnich rejonów Paryża dlaczego dziś tak zdecydowanie występuje przeciw komunizmowi, a usłyszycie od niego historię tak cynicznego wystawiania na durnia poczciwych Polaków, że zrozumiecie wszystko.

Miary otrzeźwienia wobec komunistycznej propagandy dopełniły wreszcie dekrety o cudzoziemcach. Nie jeden z tych Polaków, co to szedł w swoim czasie w pierwszych szeregach komunistycznych manifestacji — gdy Francuzi z rozdziawionymi gębami patrzyli jak się to te Polaki rzucają — dziś poszedł po rozum do głowy. Dekret o cudzoziemcach wyraźnie pouczył naiwnych, że Francuzi nie bardzo lubią by ich przybysze uczyli robić rewolucję. Dotychczas Francja miała na to monopol. I nauka nie idzie w las. Najwięcej jednak robi czas, dowodząc jak na dłoni całą bałamutność i podłą przewrotność komunistycznej roboty. St. Cz.

ROZCZAROWANIA MŁODZIEŻY SOWIECKIEJ

Bolszewicy wygrali wojnę w Rosji nie na froncie militarnym, lecz drogą „chwytów psychologicznych". Pomimo, że przeciwko bolszewikom wyruszyły liczne, dobrze wyekwipowane „białe" armie i pomimo że armie te odniosły liczne zwycięstwa — ostatecznie wojnę wygrali jednak bolszewicy. Armie t. zw. „białogwardzistów" nie zostały rozbite w polu, lecz przestały istnieć na skutek wewnętrznego rozkładu. Nie potrafiły one przeciwstawić się potężnej broni bolszewików — propagandzie; mimo woli dostarczyły doskonałego uzbrojenia bolszewikom, uzbrojenie ich bowiem pochodziło z Anglii i Francji, bronią tą posłużyli się bolszewicy w wojnie przeciwko Polsce.

Nowi władcy Kremlu od razu zorganizowali doskonale funkcjonujący aparat propagandowy i tą drogą zdołali zwyciężyć wojska przeciwników i pociągnąć za sobą duży odłam społeczeństwa rosyjskiego, a przede wszystkim młodzież. Operując po mistrzowsku propagandą, bolszewicy w oczach wielu potrafili wytłumaczyć się z licznych zbrodni, dokonanych w czasie rewolucji i roztoczyć piękne obrazy przyszłości, w imię której zbrodnie te były dokonane. I młodzież uwierzyła. Przypomnijmy sobie tylko, że duży odsetek ówczesnej czerwonej armii składał się z młodzieńców szesnasto i siedemnostoletnich, że dużo młodych oficerów dawnej carskiej armii przeszło na stronę bolszewików. Trocki ilość tych oficerów oblicza na 20.000.

Ale już pierwsze lata po wojnie domowej przyniosły tej młodzieży wielkie rozczarowanie. Rzeczywistość nie usprawiedliwiła w jej oczach mordów i okrucieństw. Młodzież ogarnęła pustka i bezideowość, zagroził jej rozkład moralny. Wyłącznym celem stało się użycie. Cały szereg pisarzy sowieckich oddaje w ciemnych barwach stan młodzieży w tych czasach. Wymienimy tu tylko pisarzy: Małaszkina, Weresajewa i Ogniowa. Ten beznadziejny stan w szczególnie ostrej formie przejawił się w środowisku literackim. Dwaj najwięksi w dobie przedrewolucyjnej, nieprzeciętnej miary poeci, Majakowskij i Jesienin, skończyli samobójstwem. Psychoza samobójstw ogarnęła również „Komsomoł" (komunistyczny związek młodzieży).

Z tego impasu, w jakim znalazła się młodzież sowiecka wyrwał ją nowy wstrząs. W ZSRR rzucono nowe hasło — hasło „budowania socjalizmu". Przystąpiono do realizacji pierwszej „piatiletki" (1928 r.). Młodzież i tylko młodzież zasiliła szeregi, które podjęły budownictwo w takich warunkach, w jakich murzyn afrykański lub kulis chiński nie zgodziliby się pracować nawet pod przymusem.

Ale przyszedł nowy cios, który ugodził młodzież tym boleśniej, że ostrze swoje miał ukryte pod pięknymi hasłami „budownictwa socjalizmu". Ciosem tym była kolektywizacja (1929 r.).

I tym razem zmobilizowano młodzież i posłano ją na wieś, celem wprowadzenia i na tym odcinku pracy „socjalistycznych metod" gospodarowania. Wstrząs jednak był tak silny, że momentalnie rozwiał przed oczyma młodzieży wszystkie piękne iluzje. Te socjalistyczne metody w swej bezwzględności okazały się metodami godnymi Dżingis-Chana. Efekt, jaki na młodzieży wywarła kolektywizacja, najlepiej ilustruje historia jednego „komsomolca". Wróciwszy z kolektywizacji na Ukrainie, zachowywał się on jak błędny i powtarzał ciągle jedno zdanie: **„jakże oni nas oszukali"**. Komsomolca tego „uspokoiło" dopiero GPU, które go pod jakimś pozorem aresztowało i zesłało na północ.

Bezlitosne deptanie w człowieku wszystkiego, co ludzkie, zakłamanie propagandy, która absolutnie nie wstydzi się konfrontacji z beznadziejną rzeczywistością i na użytek już niewiadomo czyj, powtarza wciąż te same frazesy, cyniczne likwidowanie wszystkich ludzi, którzy przestali być pożytecznymi, jako narzędzia — wszystko to nie mogło i nie pozostało bez wpływu na młodzież sowiecką. Reżimowi pozostali wierni tylko najgorszego gatunku karierowicze.

Obecnie młodzież ta przechodzi nowy wielki moralny wstrząs, a mianowicie serię procesów moskiewskich, w których na ławie oskarżonych posadzono niedawnych „budowniczych socjalizmu", a więc ich wodzów. Tych dawnych wodzów nie tylko sądzono, ale jednocześnie w iście azjatycki sposób poniewierano, obdzierając z wszelkiej godności ludzkiej. Młodzież sowiecka musi dziś w milczeniu przyglądać się temu „sabatowi czarownic", który odbywa się na salach sądowych w Moskwie i jedynie może mieć cichą nadzieję, że kiedyś Stalin podzieli los Bucharina, a obecnego szefa GPU Jeżowa, spotka los b. szefa tegoż GPU, Jagody. Tymczasem załamanie duchowe potęguje się coraz bardziej i Kreml zdaje sobie z tego niebezpieczeństwa sprawę. Na młodzież podjęto nową ofensywę. Jako hasło wysunięto konieczność zbrojnej walki ZSRR z całym światem niebolszewickim w imię haseł rewolucji światowej, czemu Stalin dał wyraz w dniu 15 lutego r. b. w swej deklaracji w odpowiedzi na list „komsomolca" Iwanowa.

Po bolesnym rozczarowaniu, jakie spotkało młodzież sowiecką przy realizacji haseł bolszewickich wewnątrz własnego kraju, czy ta młodzież zechce teraz hasła te z bronią w ręku nieść do innych krajów? Czy da się ona jeszcze raz oszukać?

Z ewentualnością taką kraje bezpośrednio sąsiadujące z ZSRR winny się wszakże poważnie liczyć. (APA)

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz", Warszawa, Solec 87.

Red. odp. *Władysław Włoch.*